

Mariusz Jagiełło: *zdania proste rozłożone*, czyli Tak się żegna człowiek z brudnopisu

Przedemna leżą dwa tomy poezji Mariusza Jagiełły, na oko książeczki skromne gabarytowo. To oczywiste, że książki grubości niewiele większej od pięciozłotówki nazywane są tomikami w przeciwieństwie do opasłych powieści. Z drugiej strony kto mierzy poezję linijką? Poezja ma swój wymiar, swój ciężar i swoją głębię, w skojarzeniach, jakie wywołują słowa poety w głowach czytelników, tyle miejsca zajmują, ile znaczą dla odbiorcy.

Wiersze Jagiełły, choć pisane jakby od niechcenia, z lewej ręki, "na brudno", wydane w jednym roku, 2019, w dwóch tomach - "człowiek z brudnopisu" (wyd. I w 2014) i "zdania proste rozłożone" - mają swoją poetycką wagę, bo mierzą się ze zwyczajnością codziennego życia w sposób, który musi w czytelniku odmienić rozumienie tej codzienności. Jagiełło jest człowiekiem o podwyższonej wrażliwości na to wszystko, obok czego zwykle przechodzi się obojętnie, tak jest i co się tu zastanawiać? Opisywać? Zamieniać w poezję prozę życia? A jednak...

W wierszu "A jednak", pierwszym w tomie "zdania proste rozłożone" - jeśli nie liczyć wiersza-prologu, do którego jeszcze wrócę - poeta odnotowuje:

/.../ Każdy dzień jest dokładnie taki sam

- coraz bardziej znikam. Wciąż mniej we mnie

koloru. /.../

Więc jednak jest powód do napisania wiersza, czas wywabia kolory, to nieuchronny choć bezszelestny proces, można go nie słyszeć, dać mu się dziać, niech robi swoje, można go też zauważyć i uchwycić w wierszu. Rzeczowe odnotowanie faktu i ciągnące się uczucie melancholii. Pogłębione w wierszu "Jesienne poranki":

/.../

Jesteśmy przepełnieni mgłą. Unosi się wszędzie,

skutecznie drażniąc poczucie równowagi. /.../

Ba, jesienno-zimowa mgła w naszych miastach to nie jest zwykła mgła, to mgła z drobinami spalin, groźne dla zdrowia zjawisko zwane smogiem. W wierszu "Dzisiaj oddycham smogiem" czytamy:

/.../ Trudno zapomnieć, wyobrazić sobie,

*że tamtego życia nie było. To pierwsza jesień,
kiedy chowam się przed spojrzeniem tłumu. Inaczej
niż zwykle spoglądam na zdjęcia z minionych lat,
/.../*

Nostalgia-ciągutka, słodko-gorzka towarzysza przemożnej funkcji czasu - przemijania, snuje się przez wiersze dzieląc życie na to, co było i to, co jest. Było, więc minęło, jest, więc minie, czy nie o tym pisała tak dojmująco już Szymborska? Jagiełło ujmuje to w wierszu "Dawniej potrafiłem"

unieść wiersze, nawet złożone z pięciu słów.

Teraz jestem słabszy. /.../

Zwykle koleje losu współczesnego człowieka, mieszkańca miasta, bloku, klatki, mieszkania w klatce pod numerem..., konsumenta robiącego zakupy i segregującego śmieci po spożyciu. Czas mija nieustannie, w swoim rytmie, wedle kosmicznych praw, poeta zapisuje jak wygląda jego dzień pracy, jak prywatne życie, miłości, rozstania, rozwody, jest kochankiem, mężem, ojcem, rozwodnikiem, ojcem dochodzącym dzielącym ojcostwo z nowym ojcem swojej córki, kolejnym mężczyzną swojej byłej żony, kolejnym - w wierszu "Nauczyłeś się doceniać" - kochankiem nowej kobiety:

/.../

*Na co dzień nie patrzysz na okoliczności,
szukając mniejszego mieszkania (dla siebie
i jej szczoteczki do zębów).*

Posiada także psa, byłego męża, dwoje dzieci

(nie noszą podwójnego nazwiska). /.../

Czy to nie każdego czeka koniec świata? A może każda epoka ma swój koniec świata? Przepowiadany przez Pytię, Kasandrę, Majów, biblijnych proroków? Nostradamusa, Babę Wangę? Różnych wieszczów, wizjonerów i pisarzy Science Fiction? Z gwiazd, fusów, majaków strachliwych głów? Co jednak, jeśli koniec świata przepowiadają naukowcy? Tegoroczny raport ONZ nie pozostawia złudzeń, wróży nam 31 lat do przeżycia, potem kosa. To już nie są przelewki, nie zabawa w augurów, nie pomoże recykling czy przyoszczędzenie w rodzaju:

/.../ W ukryciu

*połykają tabletki, popijając kawą (koniecznie
ze szklanek po nutelli).*

I dalej w tym samym wierszu o tytule "Poeci nie kochają życia, tylko się nim żywią":

/.../ Czytając

innych autorów, pielęgnują nienawiść.

Nie robią drogich zakupów

i nie gorszą znajomych. Głodują.

Poeci zawsze umierają z niedożywienia.

To nie koniec świata zabije poetę, to koniec życia za życia... "*dekadencja jest nudna*", konstatuje w wierszu "Rozważam możliwość usunięcia siebie"... Z wiersza na wiersz wnikamy w poetycką autobiografię Jagiełły. "*Nie jest to przełożenie 1 : 1*", mówi w wywiadzie dla booknięci.pl, ale przecież nie musiałby mówić, wiadomo, *licentia poetica*, choć przyznaje też, że zalicza się do poetów poezji konfesyjnej. I tu wiadomo: Poezja to nie zeznanie na policji. Nie kozetka u psychologa. I nie konfesjonał, przy którym wyznaje się... na klęczkach...

W ogóle w obu zbiorach wierszy mało jest sacrum, a dużo profanum. W czasach Homera, Wergiliusza, Homera świat pełen był bogów, poezja pełna opisów ich poczynañ. W wierszach Jagiełły bogini Wenus pojawia się raz, w tytule filmu Polańskiego "Wenus w futrze" wspomnianym *en passant*. Mimo nadchodzącego końca świata, o ile nie uda się odwrócić procesu niszczenia środowiska, nie czuje się trwogi bożej we współczesnej poezji.

Spośród potencjalnych czytelników ci, którzy się modlą, modlą się jakby nigdy nic. Ci, którzy włożyli bogów między święte Mikołaje i świąteczne promocje w supermarketach, żyją lękiem przed niezdolnością kredytową i brakiem płynności gotówkowej. Żyjemy w czasach daleko posuniętego konsumeryzmu. Poeta żywi się życiem, a w więc i życie opisuje, i do życia dostosowuje swoją filozofię życia. A jak naprawdę żyje się poetom?

Dla bookniętych.pl Jagiełło podsumowuje: *Poezja to swoiste piętno, ciągły krzyk, zmaganie ze sobą swoimi słabościami, klęską, zatraceniem, literami, wersyfikacją i... świadomością niszy w której jest autor. To wewnętrzny imperatyw, żeby pisać. Czasami nie wiadomo właściwie po co. Na pewno nie dla pieniędzy... W Polsce nie da się wyżyć z pisania wierszy. Ewentualnie z pisania kryminałów, ale o to należy zapytać Remigiusza Mroza. Podobno w Indiach poeci to celebryci. Może warto pomyśleć o emigracji? Miłe są pozytywne opinie czytelników, ale daleki jestem od stwierdzenia, że ten poetycki świat jest wspianiały.*

Tak czy tak warto nie tylko przeczytać wiersze Jagiełły traktując oba tomy jako jedną lekturę, ale wracać do nich, bo z czytania na czytanie przenikamy także własną biografię jakbyśmy patrzyli w mieniącą się tafłę wody. I tym smutniej się robi, gdy dochodzimy do epilogu, wiersza pt. "Nie będzie już wierszy":

Przeze mnie pisane,

po latach kończą się

złą puentą.

Na szczęście książka to nie życie i można zawrócić do prologu - wiersza "Pożegnanie człowieka z brudnopisu", a nawet do zbioru wierszy "człowiek z brudnopisu", bo warto mieć je pod ręką. Ostatnie słowa ostatniego wiersza zatytułowanego "Umarł poeta" brzmią:

/.../ Chciałbym być

kamieniem, rybą albo zarazą. Wierzyć,

że ten kwiecień przetrwa nie tylko we wspomnieniach

o śmierci i końcu świata. Ostatni przeżyłem

bez niczyjej pomocy.

*

* *

Mariusz Jagiełło: "człowiek z brudnopisu", wydawca Fundacja Duży Format, Warszawa 2014 i 2019

Mariusz Jagiełło: "zdania proste rozłożone", wydawca Fundacja Duży Format, Warszawa 2019